

SOBOTA

17 stycznia 2009  
rocznik LXIV ♦ nr 7  
cena 9 Kč

tel.: 558 731 766  
faks: 558740044  
www.glosludu.cz  
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi  
we wtorki, czwartki i soboty

# Ludu GŁOS

GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

TEMAT TYGODNIA na str. 9:

Małysz  
zasługuje  
na szacunek



## Zostałeś okradziony, licz na siebie

Kradzieże w supermarketach to nic nowego. Na nieważnych klientów, którzy odkładają swe rzeczy osobiste do wózków, czyhają dobrze zorganizowane grupy przestępcze. Ochroniarze w supermarketach mają pilnować klientów, żeby nie kradli towaru. Jeżeli jednak klient zostanie okradziony, ochroniarze nie rzucą się w pościg za złodziejem. Dlaczego?

W poniedziałkowy wieczór przekonała się o tym w hawierzowskim hipermarkecie Tesco nasza czytelniczka K. M. (imię i nazwisko do wiadomości redakcji). – Tylko na moment odłożyłam torebkę do wózka – opowiada. – Stałam tuż obok niego. Sklep był prawie pusty, przede mną stała tylko para starszych Romów z dziewczyną, chyba wnuczką.

Gdy w chwilę później K. M. odwróciła się do wózka, torebki w nim nie było. Zniknęła też mała Romka. Poszkodowana pobiegła prosto w stronę wyjścia, do pracownika ochrony. Przekonana była, że złodziejka musi jeszcze być w sklepie, a gdyby uciekała z niego, ochroniarz musiałby ją zauważyć. Otwarte były bowiem tylko jedne drzwi, drugie są obecnie z przyczyn technicznych zamknięte. – Zwróciłam się do ochroniarza, by zamknął drzwi, by ogłosił przez radio, że w sklepie jest złodziej – opowiada wstrząśnięta kobieta. – Powiedział, że nie może tego zrobić. Nie mógł też zadzwonić



Robiąc zakupy w dużych sklepach zawsze trzeba pilnować portfela.

na policję, bo miał tylko krótkofalówkę. Na drugim końcu sklepu jest telefon, z którego można bezpłatnie wezwać policję, ale nie chciałam się ruszyć od drzwi, ciągle liczyłam na to, że rozpoznam złodziejkę. Chyba po pół godzinie zrezygnowałam w końcu i poszłam do telefonu. Zaskokowało mnie postępowanie ochroniarza.

Tymczasem kierownictwo hipermarketu twierdzi, że pracownik agencji ochrony postępował zgodnie z regulaminem wewnętrznym. Nic więcej nie mógł zrobić. – Bardzo nam przykro, że wobec poszkodowanej zachował się niedelikatnie – podaje w oficjalnym stanowisku Tesco jego rzeczniczka Eva Karasová. – Powinien był sam zaprowadzić poszkodowaną do stoiska obsługi klienta, skąd można zadzwonić, a nie tylko odesłać ją, by sama to zrobiła. Rzeczniczka dodaje, że agencja ochrony udostępniła policji materiał filmowy, na którym nie udało się jednak zidentyfikować złodziejki.

„Głos” postanowił sprawdzić, jakie obowiązki i prawa mają w podobnych wypadkach ochroniarze w sklepach innych sieci handlowych. Okazuje się, że sytuacja jest wszędzie podobna. Rzecznik sieci Kaufland w RC, Michael Šperl, podaje, że pomoc okradzionemu klientowi polega na natychmiastowym wezwaniu policji czy skontaktowaniu się z bankiem w celu zablokowania skradzionych kart płatniczych. W Castoramie w Cie-

szynie obowiązują podobne zasady jak w sklepach na terenie Republiki Czeskiej. Jak mówi Przemysław Małyszko, dyrektor hipermarketu, ochrona wezwie policję. Dodaje, że klient nie może natomiast liczyć na zamknięcie sklepu lub komunikaty radiowe.

Policja RC wie o gangach, grasujących w dużych sklepach. – Śledzimy je lecz bardzo trudno im cokolwiek udowodnić – przyznaje rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji RC w Karwinie, Zlataše Viačková. – Te osoby doskonale znają swe prawa, często też wciągają do działalności przestępczej dzieci poniżej 15. roku życia, które nie podlegają odpowiedzialności karnej.

Viačková podkreśla, że każdy klient sklepu, który choć na chwilę odłoży swe rzeczy osobiste do wózka, staje się potencjalną ofiarą przestępców. – Dlatego też w ubiegłym roku przeprowadziliśmy akcje oświatowe w kilku supermarketach, w ramach których uczulaliśmy obywateli na ten problem. Niestety, podobne przypadki kradzieży ciągle się powtarzają.

DANUTA CHLUP

## ZDARZYŁO SIĘ

### Awaria lokomotywy

Było groźnie, ale skończyło się na strachu. Tuż przed dworcem kolejowym w Hawierzowie skończył w środę wieczorem bieg pociąg ekspresowy Inter City Hutník z Pragi do Czeskiego Cieszyna. Zatrzymał się około godziny 20.30 z powodu awarii lokomotywy, która zaczęła się palić. W pociągu znajdowało się wtedy około trzydziestu osób, nikt nie odniósł obrażeń. Na miejsce przyjechali strażacy, którzy odłączyli prąd i ugasili pożar, a niesprawną lokomotywę odtransportowano. Jeszcze do godziny 23.00 nie mogły tamtędy jeździć pociągi. (ep)

### Ludzie znowu byli bardzo hojni

Dwunastu kolędników i pracowników Caritasu Jabłonków oraz Urzędu Miasta odpieczętowało osiemdziesiąt skarbonek i podsumowało tegoroczną Kwestę Trzech Króli. Po górzystym terenie Jabłonkowa i okolicznych wiosek wędrowało w tym roku od 2 do 12 stycznia w trudnych zimowych warunkach 76 grup kolędników. Dzięki dobremu sercu i hojności mieszkańców udało im się uzbierać ponad 623 tysiące koron, czyli o 40 tysięcy koron więcej niż w roku ubiegłym. Środki, z których ponad poł-



wa powróci do jabłonkowskiego Caritasu, zostaną wykorzystane na działalność tutejszego Ośrodka św. Józefa dla niepełnosprawnych młodych osób, który Caritas Jabłonków prowadzi od ośmiu lat. (kor)

## POGODA

sobota

niedziela

poniedziałek



dzień: -3 do 1°C  
noc: -5 do -10°C  
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 2 do 3°C  
noc: 0 do -2°C  
wiatr: 5-6 m/s

TYLE RAZY JESTEŚ CZŁOWIEKIEM, ILE ZNASZ JĘZYKÓW!  
~ T. G. MASARYK ~

## ZAPISZ DZIECKO DO SZKOŁY Z POLSKIM JĘZYKIEM NAUCZANIA!

### SZKOŁY OFERUJĄ:

- ▶ INDYWIDUALNE PODEJŚCIE DO UCZNIĄ ◀
- ▶ SERDECZNĄ, RODZINNĄ ATMOSFERĘ ◀
- ▶ SUPERNOWOCZESNE WYPOSAŻENIE ◀
- ▶ ATRAKCYJNE WYJAZDY DO POLSKI, W TYM ZIELONĄ SZKOŁĘ NAD BAŁTYKIEM ◀

### WZBOGACISZ GO O ZNAJOMOŚĆ JĘZYKA, CO UMOŻLIWI:

- ▶ NAUKĘ W POLSKOJĘZYCZNYCH SZKOŁACH ŚREDNICH W RC ◀
- ▶ NAUKĘ W SZKOŁACH ŚREDNICH W POLSCE ◀
- ▶ STUDIA W POLSCE ZE STYPENDIUM RZĄDU RP ◀
- ▶ UBIEGANIE SIĘ O STYPENDIUM FUNDACJI SEMPER POLONIA ◀

ABSOLWENCI POLSKICH SZKÓŁ MAJĄ OTWARTY OLBRYMI POLSKI RYNEK PRACY.  
DWUJĘZYCZNE DZIECI ŁATWIEJ UCZĄ SIĘ JĘZYKÓW OBCYCH.

DAJ DZIECKU SZANSE!

KONGRES POLAKÓW W RC

## Uwaga, będzie ślisko!

W najbliższych dniach możemy się spodziewać temperatur w okolicach zera. Hana Šeděnková z ostrawskiej filii Czeskiego Instytutu Hydrometeorologii ostrzega: – Przy tej temperaturze grozi nam gołoledź na drogach. Często się bowiem zdarza, że gdy śnieg w dzień się topi, to nocą na nowo marznie. Hana Šeděnková zarazem uspokaja, że w naszym regionie sytuacja nie powinna być tak dramatyczna, jak w innych rejonach Czech, gdzie hydrometeorolodzy przewidują bardzo trudne warunki na drogach. (dc)

Dyrekcja i Macierz Szkolna Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie zaprasza na

## Bal Gimnazjum

sobota 24. 1. 2009,  
DK Trisia Trzyniec,  
godz. 19.00

- Program:
- polonez i występy taneczne uczniów klas drugich
  - do tańca przygrywa p. Grygar
  - dyskoteka Bartnicki
  - kapela ludowa Lipka

Odjazd z balu autobusami od DK Trisia o godz. 3.00 do Cz. Cieszyna i Jabłonkowa zapewniony.



GL-022

## KRÓTKO

## Szpital świętuje

**KARWINA (ep)** – Aż trzy okrągłe rocznice obchodzić będzie w tym roku Szpital z Polikliniką w Karwinie-Raju. Karwiński szpital świętuje 50 lat działalności, szpital w Orłowej obchodzi 30. rocznicę założenia, a orłowski oddział przewlekle chorych działa już 20 lat. Dzięki wsparciu finansowemu karwińskiego magistratu szpital wydał publikację na temat historii służby zdrowia. Uroczyste spotkanie wspomnieniowe połączone z wystawą o historii placówki zaplanowano na sobotę.

## Pomoc bezdomnym

**OSTRAWA (mro)** – Miasto udzieli większej pomocy bezdomnym. Tak zdecydowano po tragicznym pożarze altanek w ub. piątek, w którym spaliło się czterech ludzi. We wtorek po raz pierwszy wyjechał na ostrawskie ulice autobus, w którym pracownicy Armii Zbawienia a także wydziału spraw socjalnych i zdrowia magistratu wydają bezdomnym gorącą herbatę, zupę, koce oraz informują ich o adresach noclegowni. Magistrat zdecydował się wyłożyć na pomoc bezdomnym 200 tys. koron.

## Będą boiska

**KARWINA (ep)** – Po pięciu nowych boiskach zbudowanych przy karwińskich przedszkolach powstanie kolejne w Granicach. Inwestycja kosztować będzie w sumie ponad 2,4 mln koron. – *Miasto poprosi o pomoc w sfinansowaniu inwestycji fundację ČEZ. 1 mln koron możemy na ten cel przeznaczyć z naszej kasy. Chcemy, żeby boisko było gotowe w tym roku* – wyjaśnił zastępca prezydenta miasta, Zbyněk Gajdacz. W ramach modernizacji dzielnic Granice i Raj planuje się budowę kolejnych boisk.

## Testament na stokach

**SZCZYRK (Gazetacodzienna.pl)** – W niedzielę na beskidzkich stokach luterański pastor Jan Byrt rozda kilkadziesiąt egzemplarzy Nowego Testamentu Ekumenicznego. Akcja zbiegnie się z inauguracją Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Ksiądz Byrt z parafii w Szczyrku Salmopolu mówi, że egzemplarze Nowego Testamentu Ekumenicznego otrzymał od przyjaciół z Biblijnego Towarzystwa w Polsce.

– Nowy Testament ma okładkę, na której widnieje chleb. I my chcemy rozdawać ten darmowy chleb – tłumaczy. Dodaje, że w niedzielę wręczać będzie Nowe Testamenty na parkingu na Pośrednim, na tak zwanych Julianach w Szczyrku, a także w kasach, gdzie narciarze kupują karnety na wyciągi.

## Duchowni w konsulacie

**OSTRAWA (mro)** – *Polscy księża i zakonnicy, którzy pracują na terenie, który pod opieką ma konsul (naliczyliśmy ich 114), zwracają olbrzymi dług zaciągnięty przez Polskę u Czechów w czasach chrystianizacji* – powiedział konsul generalny RP w Ostrawie Jerzy Kronhold, otwierając czwartkowe spotkanie z duchownymi w siedzibie placówki.

Podczas rozmów w konsulacie duchowni opowiadali m.in. problemach, jakie napotkali w swoich parafiach. Ks. Marian Nowak, od 13 lat sprawujący posługę w Osoblażskim w Śląskich Rudolticach dostrzega różnice w pojmowaniu wiary przez Polaków i Czechów. – *Są tak w mentalności, jak i systemie wartości religijnych. Dla Polaka z początku jest to trudne* – przekonuje. Ks. Roman Masny od 9 lat jest w RC. Obecnie w Beneszowie Górnym w Bruntalskiem. – *To typowy zateizowany region, po usunięciu niemieckich mieszkańców przyby-*



Ks. Roman Masny przelamuje się opłatkiem z konsulem generalnym RP w Ostrawie Jerzym Kronholdem.

*li tu przesiedleńcy z całej CSRS. Do dziś brakuje tam więzi i tradycji. Pojedyncze rodziny zostały wierzące. Kościoły w większości są dość puste. Początkowo mnie to dość zaskoczyło. Ludzie, którzy przy kościele zostali to perły. Tych już nic nie zaskoczy ani nie zniechęci do kościoła – mówi. Ks. Piotr Kowalski (od 5 lat w RC) z parafii w ostrawskim Gruszowie ocenia, że praca w Czechu ma inną specyfikę niż w Polsce. – *Dużo ludzi nie deklaruje się jako wierzący. Poprzestają na chrzcie. Praktykujących jest naprawdę mało. W mojej parafii jest ponad tysiąc osób, a do kościoła chodzi 130. Jeszcze 15 lat temu były trzy msze święte w tych językach. Teraz msza jest tylko po czesku. Starzy Polacy nie czują już takiej potrzeby. Czują, że polskość o nich zapomniała, ich więzi rodzinne są dawno zerwane.**

W konsulacie ustalono, że zapoczątkuje ono tradycję dorocznych spotkań duchowieństwa z konsulem.

## Komiks o czesko-polskiej bitwie

Wydarzenia sprzed 90. lat chce przypomnieć, zwłaszcza młodym ludziom, Miejski Dom Kultury w Skoczowie. W ramach obchodów 90. rocznicy bitwy pod Skoczowem zaproponował, żeby młodzi ludzie narysowali swoje wyobrażenia o niej. Tak powstał pomysł ogłoszenia konkursu na komiks historyczny „Bitwa pod Skoczowem”.

Nierozstrzygnięta, trzydniowa bitwa pod Sko-

czowem rozpoczęła się 28 stycznia 1919 roku po tym, jak wojska czeskie przekroczyły linię demarkacyjną. Starcie zakończyło się zawieszeniem broni i podpisaniem polsko-czeskiego układu o tymczasowej granicy na Śląsku Cieszyńskim, w myśl którego ustalono nową linię demarkacyjną wzdłuż linii kolei koszycko-bogumińskiej.

– *Konkurs przeznaczony jest dla dzieci i mło-*

*dzieży, swoje propozycje można przesyłać do końca maja* – wyjaśnia dyrektor skoczowskiego Domu Kultury, Robert Orawski. – *Chodzi nam nie tyle o przedstawienie samego wydarzenia, ale jego tła. Może to być jakaś historia rodzinna, może ktoś zechce sięgnąć do wspomnień starszych członków rodziny, opowiedzieć historię dziadka czy pradiadka* – dodaje. (ep)

## W radiu ekumenicznie

**CIESZYN, KATOWICE (kor)** – W niedzielę rozpoczyna się Ekumeniczny Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Tym razem jego hasłem są słowa „Aby byli jedno w Twoim ręku”, zainspirowane Księgą Ezechiela. Z tej okazji Polskie Radio Katowice na falach 102 i 103 MHz nada w niedzielę o godz. 16.00 transmisję centralnego nabożeństwa ekumenicznego z Kościoła Jezusowego w Cieszynie.

Wiernych różnych wyznań przywita w świątyni ks. radca Janusz Sikora. Kazanie wygłosi bp Tadeusz Rakoczy, ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej Kościoła rzymskokatolickiego. Specjalne pozdrowienie wypowie natomiast bp Paweł Anweiler, zwierzchnik diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego, przewodniczący Śląskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej.

## Poprawił się stan zdrowia Havla

**PRAGA (two)** – Stan byłego prezydenta RC Václava Havla znacznie się poprawił, choć wciąż jest poważny – poinformowali lekarze ze szpitala w Pradze. 72-letni Havel dobrze przespał noc i w czwartek rano czuł się lepiej. Problemy oddechowe, na które cierpiał w ciągu ostatnich dni, ustępują, ale jeszcze oddycha za pomocą maski tlenowej. Według lekarzy stan pacjenta pogorszył się w

środe rano, kiedy przestał funkcjonować dolny płąt jego prawego płuca (środkowy wycięto mu w 1996 roku z powodu nowotworu złośliwego). Havel został przewieziony do szpitala w poniedziałek z powodu problemów układu oddechowego. Przeszedł operację wycięcia wrzodu tchawicy, który powstał w miejscu, gdzie kilka lat temu przeprowadzono mu tracheotomię.

## Szkolne inwestycje

**BUKOWIEC (kor)** – Władze tej wioski w RC przygotowują projekt rekonstrukcji budynku czeskiej podstawówki. W ramach tego przedsięwzięcia miałby powstać też kompleks sportowy, z którego w przyszłości mogliby korzystać także uczniowie polskiej szkoły oraz mieszkańcy gminy. Jak poinformował nas wójt Petr Jalowiczor, koszty projektu oszacowano na 20 mln koron. Gmina zamierza więc wystąpić o dotację z funduszy Unii Europejskiej. Jeśli środki uda się uzyskać, prace powinny ruszyć w 2010 r.

MOIM ZDANIEM  
Stróże nas nie strzegą

DANUTY CHLUP

Gdyby ktoś, kto przyjdzie do mnie w gości, doznał w trakcie odwiedzin jakiegoś uszczerbku, uważałabym za rzecz zupełnie naturalną, że moim obowiązkiem jest mu pomóc. Każdy z nas postąpiłby zresztą podobnie. W sklepach czy zakładach usługowych to my, klienci, jesteśmy gośćmi – i to w dodatku nie tymi, co „wyjadają” gospodarzy, lecz tymi, co zapełniają ich sakiewki pieniędzmi.



W małym sklepiku lub rodzinnej restauracji klient, który zostałby przez kogoś okradziony, może chyba liczyć na to, że personel postara mu się pomóc. Co innego duże supermarkety. Z reguły zatrudniają ochroniarzy, teoretycznie klient mógłby więc czuć się w nich bezpiecznie. Ale to tylko teoria. Ochroniarze pilnują przede wszystkim, by nikt nie wyniósł ze sklepu butelki wódki lub pudełka papierosów bez płacenia. Gdy ktoś okradnie klienta, pracownik ochrony niewiele mu pomoże. Nie mogą zamknąć wejść ani zaostrzyć kontroli wychodzących ze sklepu osób. Nim przyjedzie na miejsce policja, wiadomo, że złodzieja dawno już w sklepie nie ma.

Znów sprawdza się stare przysłowie, że „strzeżonego Pan Bóg strzeże”. Nie liczymy na to, że będą nas strzegli stróże porządku.

chlupova@glosludu.cz

GL-032

»gazetacodzienna.pl

Śląsk Cieszyński on-line

7 DNI W TYGODNIU!

24 GODZINY NA DOBĘ!

ZA DARMO!

Codziennie aktualne informacje z całego Śląska Cieszyńskiego.

# List otwarty ludzi kultury

Szanowny Panie Burmistrzu miasta Cieszyna. Zwracamy się z apelem o podjęcie działań w sprawie Teatru CST.

Teatr CST ma znaczące osiągnięcia w twórczości artystycznej, społeczno-wychowawczej i antropologiczno-badawczej. Profil działalności grupy i metody pracy nawiązują do tradycji współczesnego teatru alternatywnego, kontynuując je i wzbogacając o charakteryzującą grupę – odrębną estetyką twórczą. CST istnieje od dziewięciu lat, a autorskie spektakle zespołu nagradzane były na wielu znaczących festiwalach, między innymi na Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym Malta. Teatr CST stawiany jest obok innych czołowych grup współczesnego ruchu teatralnego, ma swoich widzów, a spektakle doczekały się wielu dobrych recenzji. Grupa reprezentująca pod względem kulturalnym miasto (a nawet mająca go w swojej nazwie) w Polsce i za granicą, w tymże mieście spotyka się z trudnościami natury praktycznej. Świadczy to o ignorancji pracy oraz osiągnięć tego teatru, na którą w tym przypadku, trudno się zgodzić.

Warunkiem pracy zespołu teatralnego, który osiągnął profesjonalny poziom, jest posiadanie odrębnego miejsca, umożliwiającego przeprowadzanie regularnych prób, realizację spektakli, warsztatów, spotkań, a także udostępnianie miejsca zespołom zapraszanym.

Dotychczasowe warunki pracy CST – nieprzystosowana do działań teatralnych piwnica przy COK „Dom Narodowy”, brak jakiegokolwiek stałej dotacji, nie spełniają podstawowych wymagań i warunków niezbędnych w pracy artystycznej.

Zwracamy się z apelem do władz miasta, jako podmiotu odpowiedzialnego decyzyjnie za tworzenie dogodnych warunków dla rozwoju życia kulturalnego, o udzielenie wsparcia grupie Teatru CST w jej dalszej aktywności artystycznej. Wsparcia upatrujemy w udostępnieniu przez miasto właściwego miejsca do pracy i w przeznaczeniu dotacji (przecież niewielkiej w stosunku do budżetów miejskich instytucji kultury) do samodzielnego wykorzystania, podkreślając przy tym, że prowadzone w ramach CST działania mają wymiar społeczny i w znaczny sposób wpływają na dynamiczny rozwój kultury na szczeblu nie tylko lokalnym, ale i ogólnokulturowym, wnosząc istotny wkład do współczesnej sztuki teatralnej.

Z poważaniem

**prof. Daniel Kadłubiec** – etnograf, folklorysta, historyk  
**Krzysztof Czyżewski** – dyrektor Ośrodka Pogranicze w Sejnach  
**Ewa Obrębowska** – krytyk teatralny, dziennikarz „Głosu Wielkopolskiego” w Poznaniu  
**Zbigniew Machej** – poeta  
**Joanna Jędrusik** – artysta malarz

**Sławomir Woźniak** – teatrolog, Dyrektor Galerii BWA w Sanoku  
**Edward Gramont** – kierownik artystyczny Teatru Terminus a Quo z Nowej Soli  
**Witold Dąbrowski** – aktor, wicedyrektor Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie  
**Tomasz Pietrasiewicz** – reżyser, dyrektor Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie, członek Rady Programowej Lubelskich Spotkań Teatralnych, ekspert Fundacji Kultury  
**Bogdan Kokotek** – kierownik artystyczny Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie

**Maciej Adamczyk** – założyciel, aktor, reżyser Teatru Porywacze Ciało z Poznania  
**Maciej Nogiec** – reżyser, szef Teatru „Gry i Ludzie” w Katowicach  
**Janusz Stolarski** – aktor, Teatr Studio w Warszawie  
**Lech Raczak** – reżyser, dyrektor artystyczny Festiwalu Malta w Poznaniu  
**Zespół Teatru Strefa Ciszy** z Poznania  
**Zofia Dworakowska** – Instytut Kultury, Uniwersytet Warszawski  
**Krzysztof Morcinek** – artysta plastyk, BWA w Bielsku-Białej  
**Adam Molenda** – artysta plastyk,

Instytut Sztuki Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie  
**Marek Gałązka** – Galeria Sztuki, Centrum Haffnera w Sopocie  
**Jacek Zachara** – Stowarzyszenie Olszówka z Bielska-Białej  
**dr Joanna Walaszek** – Uniwersytet Jagielloński  
**dr Tadeusz Kornaś** – Katedra Teatru, Uniwersytet Jagielloński, redaktor naczelny miesięcznika „Diaskalia”.  
**Wacław Sobaszek** – Teatr Wiejski Węgajty  
**dr Krystyna Jarząbek** – Katedra Teatru Uniwersytetu Jagiellońskiego  
**Joanna Wania** – kierownik literackiej Sceny Polskiej Teatru w Czeskim Cieszynie  
**Waldemar Czechowski** – filmowiec, dokumentalista  
**Stefan Pastuszewski** – redaktor naczelny miesięcznika Akant  
**Roman Honet** – poeta  
**Marek Bieńczyk** – pisarz  
**Krystyna Fuczik** – kompozytor, Teatr Banialuka w Bielsku-Białej  
**Bogdan Oś** – Ośrodek Kreatywności Obywatelskiej i Akademii Rozwoju Człowieka w Bielsku-Białej  
**dr Rafał Maciąg** – Uniwersytet Jagielloński  
**Magda Raczek** – redaktor naczelny portalu Teatralia  
**Agnieszka Dziedzic** – Teatralia  
**Hubert Michalak** – recenzent „Nowa Siła Krytyczna”



Fot. ARC  
 Cieszyńskie Studio Teatralne

## Komentarz

CST istnieje od 2000 roku, jest teatrem alternatywnym, bardzo w Polsce popularnym i wielokrotnie nagradzonym na prestiżowych imprezach, m.in. poznańskiej Malcie. To zaśluga Bogusława Szupczyńskiego, absolwenta Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie, za dyrekcji Kazimierza Dejmkę aktora Teatru Polskiego w Warszawie, który przed laty przeniósł się do Cieszyna.

Niestety, mimo sukcesów, teatr nie ma łatwo... na własnym podwórku. Od dnia powstania nie dostaje ze strony miasta prawie żadnego wsparcia i nie ma się gdzie podziąć. Teatr im. A. Mickiewicza nie ma własnej sceny, więc aktorów nie przyjmie. W Domu Narodowym studio nie mogło ćwiczyć tyle, ile chciało, bo dom kultury jest zamykany na cztery spusty o godz. 20.00. Na podzielenie aktorzy dostali zagrzybioną piwnicę w Domu Narodowym... – Tam nie da się ćwiczyć i wystawiać spektakli. Tam co najwyżej jakąś chorobę można złapać – alarmują aktorzy.

Mam więc propozycję – może CST poszuka sobie siedziby w Czeskim Cieszynie, może pomoże Urząd Miejski, może Teatr Cieszyński, może jakaś inna organizacja. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby Cieszyńskie Studio Teatralne, w dobie Wspólnej Europy, działało za Olzą dalej pozostając polską sceną. Jeżeli nie udaje się w Cieszynie, to może uda się w Czeskim Cieszynie. Nawet nazwy teatru nie będzie trzeba zmieniać. Przecież i tu Cieszyn, i tam Cieszyn.

WOJCIECH TRZCIONKA

## Pierwsze spotkanie »korczakowców«

**OSTRAWA (mro)** – Międzynarodowa rodzina „korczakowców” rozszerzy się o czeską organizację – tak zdecydowano na czwartkowej, pierwszej konferencji nowo założonego „Stowarzyszenia zainteresowanych życiem i dziełem Janusza Korczaka w RC”. W czasie spotkania naukowcy i pedagodzy Jiří Haškovec, Miriam Prokešová oraz pastor Anna Bystrzycka przedstawili dorobek Korczaka, a także jego poglądy pedagogiczne oraz przebieg praktyki. – Korczak obok Don Boska i Makarenki wpisuje się w ciąg doskonałych pedagogów, teoretyków i praktyków zarazem – powiedział Jiří Haškovec, pedagog, długoletni wychowawca młodzieży. – To był błąd, że u nas i na Słowacji, w czasach wspólnego państwa, do pedagogiki nie przykładano się i nie przykładano należytej wagi.

– Janusz Korczak wyrastał w wielokulturowym środowisku przedwojennej Warszawy. Tam też prowadził żydowski sierociniec – zaznaczyła Anna Bystrzycka. – Uczył

dzieci, by umiały pogodzić się z tym, że są inne, by respektowały innych. Aby poczucie inności nie stało się dla nich stygmatem mniejszej wartości. By znajdując się w większej grupie nie myślały, że mają prawo do poniżania innych. To traktowanie przez niego dzieci, jak ludzi, było prekursorskie w tamtym czasie.

Na pytanie czy jego prace mogą być pomocne w pracy z Romami A. Bystrzycka, odpowiedziała: – Podczas wakacji mieliśmy obóz w Lesznej Dolnej a na nim były też dzieci cygańskie, które mówiły do siebie po czesku. Pytałam się ich dlaczego nie mówią po romsku? Odpowiedziały, że byśmy się z nich śmiali. Ten sam przypadek miał i Janusz Korczak z żydowskimi dziećmi, które między sobą mówiły po polsku... Na pierwszym spotkaniu korczakowców wybrano władze stowarzyszenia. Prezesem na dwa lata kadencji została Miriam Prokešová.

## Jak uczyć nowoczesnie

Kurs na nowoczesne nauczanie obrało Polskie Gimnazjum wraz z ośmioma innymi gimnazjami z województwa morawo-śląskiego. Projekt „Eurogimnazja”, którego menedżerem jest organizacja „Svět vzdělávání”, związany jest z reformą szkolnictwa i programów nauczania. Cel – to poprawa kompetencji nauczycieli i podnoszenie jakości nauczania. – Chcemy, żeby nasi nauczyciele skorzystali z doświadczeń kolegów z innych gimnazjów, oczywiście musimy

się rewanżować, dlatego zaproponujemy im to, co my umiemy. Będziemy współpracować i zyskiwać doświadczenie. Młodzież trzeba zainteresować innymi, nowymi metodami, bo chodzi przede wszystkim o metody nowatorskie, nie klasyczne – wyjaśnia dyrektorka Polskiego Gimnazjum, Krystyna Herman. Każda szkoła biorąca udział w programie skoncentruje się na jednym przedmiocie nauczania. Nauczyciele wszystkich szkół stworzyli już grupy robocze z

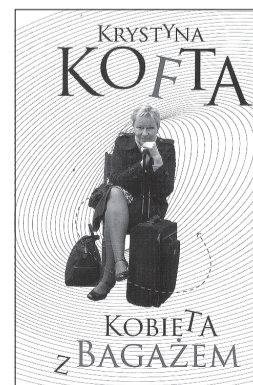
poszczególnych przedmiotów i rozpoczęli przygotowania do stworzenia materiałów do programu nauczania. Domeną czeskokieszyńskiego Gimnazjum Polskiego będzie wychowanie estetyczne, którego uczy Władysław Kubieñ. Program zaplanowano na trzy lata, ponieważ po wypracowaniu materiałów przez wszystkie grupy robocze będą one testowane w szkołach, a następnie po ewentualnych poprawkach realizowane. (ep)

## WIRTUALNA KSIĘGARNIA

**CHRISTOPHER PAOLINI**

### »Brisingr«

Wyd. „MAG”. Eragon i jego smoczyca Saphira ledwie uszli z życiem z ogromnej bitwy z wojownikami Imperium na Płonących Równinach. Teraz muszą stawić czoło kolejnym niebezpieczeństwom, a także splątanej sieci obietnic i przysiąg, których Eragon może nie zdołać dotrzymać. Pierwsza to obietnica złożona kuzynowi Rotanowi, że pomoże ocalić z niewoli jego ukochaną Katrinę. Lecz Eragon musi pozostać lojalny także wobec innych. Vardeni rozpaczliwie potrzebują jego siły i zdolności, podobnie elfy i krasnoludy. Eragon musi dokonać wyborów, które mogą wymagać niewyobraźalnie wielkich ofiar.

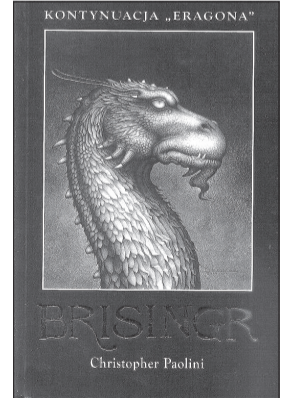


**KRYSTYNA KOFTA**

### »Kobieta z bagażem«

Wyd. „Bonobo”. Głównym tematem książki znanej pisarki i publicystki są relacje między ludźmi oraz między kobietą i mężczyzną, asymetria układów, problemy z porozumieniem, sposoby umacniania istniejących więzi i grożące im niebezpieczeństwa. Czy ciężar podtrzymywania związku zawsze spoczywa na kobiecie? Czy warunki układów między ludźmi są czymś nienaruszalnym? Próbuąc odpowiedzieć na te pytania, Autorka z przymrużeniem oka sięga do wielkich dzieł literatury, klasycznych prac psychologicznych i filozoficznych oraz do przykładów z życia.

Książki można nabyć lub zamówić w Klubie Polskiej Prasy i Książki przy ul. Čapka w Cz. Cieszynie (nr tel. 558 740 226). (kor)



# Wejście do Schengen skróciło drogę do kościoła

Kościół św. Marcina w Lesznej Górnej stoi na niewielkim wzniesieniu. Wnętrze nie jest zbyt obszerne, natomiast barokowy ołtarz wygląda imponująco. Przed ranną niedzielną mszą świętą wspina się do kościoła po kamiennych schodach niewiele ludzi, najwyżej około pięćdziesięciu. W mroźny poranek większość parafian woli sobie chyba pospać i przyjść na późniejszą mszę, rozpoczynając się o 10.30.

## Świątynia na granicy

Kościół znajduje się w tej części Lesznej, która leży w Polsce. Od lat przychodzą do niego jednak również osoby mieszkające po drugiej strony granicy. Z tym, że ich możliwości uczestniczenia w nabożeństwie odbywającym się na terenie innego państwa zmieniały się zależnie od zakrętów, jakimi podążała historia. – *Mieszkam bardzo blisko, za tym domem*



Kaplica w Kaczycach Dolnych.

*Teraz mam do kościoła bardzo blisko, parę minut, ale to dopiero od czasu, gdy granice zostały zniesione.*

Wejście do Schengen zasadniczo skróciło starszej pani drogę do kościoła. Przed grudniem 2007 roku musiała korzystać tylko z oficjalnego przejścia granicznego, nie mogła chodzić na skrót. – *Wtedy szłam do kościoła pół godziny. A w czasach stanu wojennego granica była zupełnie zamknięta* – uzupełnia.

W Lesznej Dolnej oraz w części Lesznej Górnej, leżącej na terenie RC nie ma kościoła. Ludzie muszą dojeżdżać do Trzyńca – albo chodzić na mszę do Polski. Na ranną mszę przychodzą do kościoła św. Marcina również Maria i Władysław Witosowie. Ubrani są na sportowo, droga do górnolesniańskiego kościoła to dla nich piękny zimowy spacer. Mieszkają w Kojkowicach, dzielnicy Trzyńca – *Należymy do trzyńskiej parafii, ale do kościołów chodzimy na zmianę, raz do Trzyńca, raz do Lesznej lub do Puńcowa* – mówią.

Puńców również leży w Polsce. Tamtejszy kościół św. Jerzego to najstarszy istniejący na Śląsku Cieszyńskim kościół murowany. Zbudowany został w stylu późnogotyckim na początku XVI wieku, a w jego wnętrzu można znaleźć kilka cennych pamiątek sakralnych. Moi rozmówcy wymieniają kilka innych par małżeńskich, które regularnie przychodzą na msze do kościoła w Lesznej Górnej. – *Razem to jest to chyba z dziesięć osób* – mówią.

## W Karwinie podobnie

Na piechotę przez granicę chodzi również do kościoła grupka wierzących z Karwiny-Raju. Biorą udział w nabożeństwach odprawianych w kaplicy pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Kaczycach Dolnych. Na msze do kaplicy, znajdującej się po polskiej stronie granicy, uczęszczają regularnie nie tylko Polacy, ale i Czesi mieszkający w Raju, blisko od kaczyckiej kaplicy. Choć nie jest ona duża, to co niedzielę odprawiane są dwie msze święte. Nabożeństwa odbywają się również w dni powszednie. Dla starszych pań mieszkających kawalek od granicy dużo wygodniej jest chodzić do kaplicy w Kaczycach, niż do kościoła w Karwinie Frysztacie.

– *Zanim bym doszła do autobusu, który jedzie do Frysztatu, jestem już w kaplicy* – mówi Helena Bilkowa. – *W dodatku autobusy nie zawsze pasują, a od autobusu do kościoła jest jeszcze spory kawalek.*

Również w Raju nie zawsze było tak łatwo. Przed wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce, w grudniu 1981 roku, granicę można było przekraczać z przepustkami. Po 13 grudnia przejście zostało zamknięte. W późniejszych latach czynne było tylko przejście oddalone o jakieś 6 kilometrów. Droga tym samym znacznie się wydłużyła i parafianie z Raju przestali chodzić do kaplicy w Kaczycach. – *Na nowo zaczęłam do niej chodzić po otwarciu przejścia turystycznego, które znajduje się tuż obok naszego domu* – mówi pani Irena, która nie chce ujawniać nazwiska.

Takich kościołów, do których mają blisko mieszkańcy sąsiedniego kraju, jest na naszym pograniczu więcej. Kolejnym przykładem są Piotrowice. Blisko granicy stoi tak kościół parafialny w centrum gminy, jak i drewniany zabytkowy kościółek w należących do Piotrowic Markłowicach Dolnych. Do kościoła po polskiej stronie – w Markłowicach Górnych – z czeskiej strony też nie jest daleko.

## Na zmianę do kościoła

– *Na piechotę może piętnaście minut* – mówi Wiesław Wróbel, mieszkający po czeskiej stronie, tuż obok dawnego przejścia granicznego w Markłowicach Dolnych. Jego rodzina chodzi do kościołów na zmianę po jednej i po drugiej stronie granicy. Godziny nabożeństw w kościołach się różnią, można więc wybrać tę, która najbardziej odpowiada.

– *Dość ludzi z Polski przychodzi obecnie do naszego drewnianego kościółka* – mówi Wróbel. – *Na pewno więcej niż przed zniesieniem granic. Wtedy musieli chodzić okrężną drogą przez przejście graniczne, teraz korzystają z krótszej, bocznej drogi, którą dawniej przecinała granica. Niektórym odpowiada godzina nabożeństw, wielu z pewnością przychodzi dlatego, bo przyciąga ich drewniany kościółek.*



Maria i Władysław Witosowie oraz Helena Kapsuska przed leszniąńskim kościołem.

Proboszcz piotrowickiej parafii, do której należą Markłowice Dolne, ks. Henryk Lorisz, dodaje: – *Polacy mają sentyment do tego kościółka, bo dawniej, jeszcze za Austrii, Markłowice były jedną parafią. Również w czasach międzywojennych, gdy była już granica, ludzie bez problemów chodzili z Polski do tego kościoła, droga została zamknięta dopiero w czasach rządów komunistycznych.*

Drewniany kościół w Markłowicach Dolnych pw. Wniebowstąpienia Pańskiego z 1739 roku należy do cenionych zabytków drewnianej architektury sakralnej na Śląsku Cieszyńskim. Murowany kościół parafialny św. Marcina w Piotrowicach również pochodzi z XVIII wieku, od markłowickiego kościółka jest o 50 lat młodszy. W obu kościołach msze niedzielne odbywają się na zmianę, po polsku i czesku. Od kilku lat, kiedy to za piotrowickim kościołem otwarto najpierw przejście turystyczne, a później zupełnie zniesiono granicę, w nabożeństwach bierze udział również grupa parafian z polskiego Skrzeńska. – *To około 20 osób, których domy stoją kawalek od naszego kościoła. Biorą udział i w polskiej, i w czeskich mszach – nie robi im to różnicy. Uważamy ich za naszych parafian* – opowiada ks. Lorisz. DANUTA CHLUP, (o)

# Wierni czekają na ekumeniczne małżeństwa

Prawie gotowy jest dokument o małżeństwach mieszanych, nad którym pracuje Komisja ds. Dialogu Polskiej Rady Ekumenicznej i Konferencji Episkopatu Polski. Ma on zakończyć spory w kwestii chrztu dzieci i ich wychowania w małżeństwach, w których rodzice są różnych wyznań. Na wielowyznaniowym Śląsku Cieszyńskim to temat bardzo ważny. Czeskie władze kościelne na razie nie planują takich zmian.

Małżeństwo jest dla kościoła katolickiego (w przeciwieństwie do innych wyznań) sakramentem, dlatego gdy katolik chce zawrzeć małżeństwo z osobą innego wyznania, musi uzyskać dyspensę biskupa. Podpisuje oświadczenie, że odsunie od siebie „niebezpieczeństwo utraty wiary”. Składa też przyrzeczenie ochrzzczenia i dołożenia „wszelkich starań”, by wychować dziecko w wierze katolickiej. Z kolei małżonek spoza kościoła katolickiego oświadcza, że o tym wie. – *Dokument, który ma powstać ma m.in. na celu uwolnienie sumienia takiej pary, aby mogła decydować o wychowaniu dziecka podjąć przy wzajemnym poszanowaniu wartości drugiej osoby. W małżeństwach mieszanych decyzja ta zawsze jest kompromisem* – mówi pastor Waldemar Szajthauer, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Wiśle.

Położona u stóp Baraniej Góry Wisła to prawdziwa mieszanina wy-

znaniowa. Oficjalnie mówi się, że w mieście jest 12 wyznań religijnych. Nieoficjalnie jest ich ponad 20. Ludzie różnych religii od lat żyją tu ze sobą w zgodzie. W Wiśle mieszka 12 tys. ludzi. Dominują luteranie, których jest około 50 procent. Kurort ten jest jednym z największych ośrodków luterskich w Polsce i jedynym miastem, w którym ludność tego wyznania stanowi większość. Katolicy stanowią około 30-proc. grupę. Reszta to świadkowie Jehowy, baptyści, zielonoświątkowcy, Adwentyści Dnia Siódmego oraz inne, mniejsze, tzw. wolne kościoły. – *Takie porozumienie jest nam dzisiaj bardzo potrzebne. Często modlę się o nie, ale kiedy ono nastąpi? Ekumenizm nie polega tylko na tolerancji. To za mało. Potrzeba przede wszystkim wzbogacania się prawdą. Musimy się wzajemnie poznawać w duchu miłości i szacunku do drugiej strony. Każda zgoda buduje, mam nadzieję, że Bóg obdarzy nas kiedyś tą łaską* – tłumaczy ks. Sławomir Szweter z Katolickiej Kaplicy Domu Formacyjnego Ruchu Światło-Życie w Wiśle-Jaworniku.

Kościół ewangelicko-augsburski nie wymaga żadnych oświadczeń pisemnych o wyznawanej wierze. Para młoda jest natomiast pouczana o ekumenicznym poszanowaniu drugiej osoby. Duchowni kościołów niekatolickich podkreślają, że żadna ze stron małżeństwa mieszanego nie może być dyskryminowana.

Komisja chce dowartościować małżeństwa mieszane także przez zapis, że są one szansą na rozwój ekumenizmu w Polsce. Choć z drugiej strony niewskazane jest używanie terminu „małżeństwa ekumeniczne”, gdyż obecne regulacje nie pozwalają na taką terminologię. Kościoły protestanckie postulują formułę o wychowaniu dzieci w „duchu chrześcijańskim”. – *To dobre rozwiązanie, które na równi stawia wszystkie wyznania chrześcijańskie, co jest podstawą ekumenizmu* – dodaje proboszcz Szajthauer.

Taka formuła obowiązuje m.in. w kościele katolickim we Francji. Państwo Iwona i Wiesław Puciłowscy są świeżo po ślubie. Od kilku lat mieszkają we Francji. Ona ewangeliczka z Wisły, on katolik z Białogostoku. Dwa tygodnie temu wzięli ślub w kościele ewangelickim Apostołów Piotra i Pawła w Wiśle. W uroczystości uczestniczył również kapłan katolicki, który wygłosił kazanie i pobłogosławił zebranych.

– *Wszystkie formalności związane z dyspensą zatłwiliśmy w mojej parafii pod Paryżem. Jednym z czterech punktów, który ślubowaliśmy w toku nauk przedmałżeńskich (są konieczne, aby uzyskać dyspensę) było przyrzeczenie o wychowaniu dzieci w duchu „chrześcijańskim”. Jeżeli pojawi się potomek, uzgodniłmy z małżonką, że zostanie ochrzczony w jej obrządku. Bardzo chciałem, aby na naszym ślubie był akcent ka-*



Iwona i Wiesław Puciłowscy są świeżo po ślubie. Ona ewangeliczka z Wisły, on katolik z Białogostoku. – *Wszystkie formalności związane z dyspensą zatłwiliśmy w mojej parafii* – mówi pan Wiesław.

tolicki, który byłby wyrazem szacunku dla wiary mojej i mojej rodziny – stąd obecność księdza katolickiego – opowiada pan Wiesław.

To, co zaproponuje Komisja, muszą jednak zaakceptować władze wszystkich kościołów. Może to potrwać nawet rok. – *Bardzo bym pragnęła, aby kościoły doszły do porozumienia w tej sprawie oraz uregulowały kwestię wspólnego przyjmowania hostii przez małżeństwa takie jak nasze* – dodaje pani Iwona.

Z podobnymi problemami borykają się katolicy i ewangelicy po

czeskiej stronie – śluby ekumeniczne wyglądają tu tak samo. – *Zasady zawierania małżeństw ekumenicznych wypływają z kodeksu prawa kanonicznego i są takie same na całym świecie* – wyjaśnia ks. Edward Górecki, profesor prawa kościelnego wydziału teologii Uniwersytetu Palackiego w Olomuńcu.

Jak dodaje, przygotowujący dokument obejmie kościoły w Polsce, czeskie władze kościelne na razie nie planują takich zmian.

KRZYSZTOF KACZOROWSKI/  
Gazetacodzienna.pl, EP

# Bez polskiej szkoły żyje się o wiele trudniej

## SONDA

Jeszcze po I wojnie światowej i podziale Śląska Cieszyńskiego między Polskę i ówczesną Czechosłowację większość mieszkańców Piosku deklarowała narodowość polską. Kilka lat później Polaków było już mniej i chociaż w polskiej szkole uczyło się około 160 dzieci, wśród mieszkańców Piosku coraz większym powodzeniem cieszyła się czeska podsta-wówka. Ten proces asymilacji postępował i postępuje szybko. Dziś z 1800 pioszczan tylko ok. 300 przynajmniej się do narodowości polskiej. Spada też ciągle liczba członków silnego niegdyś Koła PZKO w Piosku.

– Chociaż w naszej wsi mieszka około 300 Polaków, członkami koła jest chyba tylko 150 z nich. A tych aktywnych jest jeszcze mniej – około 50, z czego 15 to członkowie zarządu – mówi prezes MK PZKO Alojzy Wocławek. On i jego współpracownicy z zarządu, Olga Jakubik i Władysław Zogata, oraz były prezes i założyciel koła Jan Chraścina, z którymi spotykam się we wtorek w przytulnym salonie państwa Jakubików, uważają, że jednym z powodów takiego spadku liczby Polaków jest brak we wsi polskiej szkoły.

– Kiedy sam przed wojną chodziłem do szkoły, było nas 160 polskich dzieci. Teraz do polskiej szkoły w Bukowcu dojeżdża chyba 10 młodych pioszczan. A w polskim oddziale przedszkola w Piosku jest obecnie zaledwie siedmioro dzieci – żali się ponad 80-letni Jan Chraścina. Prezes Wocławek dodaje, że jest przedszkole (polski oddział jest połączony z młodszym czeskim oddziałem, a cała czesko-polska placówka liczy 60 dzieci). – Polską szkołę zamknięto przed 30 laty i dzieci zaczęły dojeżdżać do sąsiedniego Bukowca. Później była tu w Piosku jeszcze jedna elokowana klasa bukowieckiej podstawówki. Przed 10 laty jednak i tę zamknięto.

W przedszkolu działa jednak jeszcze ciągle Koło Macierzy Szkolnej. To właśnie w nim rozpoczął przed piętnastu laty swoją karierę w Piosku pochodzący z Bukowca prezes Wocławek. Macierz ściśle współpracuje z kołem PZKO. Oba koła wspólnie urządzają imprezy. Do tych najważniejszych, które przynoszą organizacjom poważniejsze dochody należy zaliczyć doroczny bal w gospodzie U Łabaja (tegoroczny odbędzie się 24 stycznia), czerwcowy festyn odbywający się przy boisku za Olzą, w dzielnicy W Łolszu oraz Gorolskie Święto (w Łasku Miejskim mają pioszczanie swoją góralską chatkę).

## Wycieczka pod znakiem pioruna

Członkowie PZKO wspólnie z Macierzą organizują też mniejsze imprezy, między innymi dzień matki, doroczne smażenie jajecznic, pożegnanie lata, wyjeżdżają na wycieczki krajoznawcze. Do tych najbardziej udanych zaliczają wycieczkę do Krakowa i Wieliczki w 2004 roku oraz tę z ubiegłego roku, gdy pioszczanie wyjechali do źródeł Olzy pod Gańczorką. Ta ostatnia jednakże o mały włos nie zakończyła się tragicznie. – Zwiedziliśmy też muzeum w Jaworzynie i tam, obok tego obiektu, chcieliśmy usmażyć jajecznicę – wspomina Olga Jakubik. – Panowie na czele z prezesem Wocławkiem przygotowali ognisko. I wtedy nagle przyszła burza. Jedna z błyskawic uderzyła w pobliskie drzewo. Piorun

częściowo poraził też prezesa. Wocławek wspomina, że miał sparaliżowaną dolną część ciała. Na szczęście jedna z pań udzieliła mu pierwszej pomocy, a jedna z dziewczyn odwiozła go do szpitala. Dziś pozostało już tylko niemiłe wspomnienie. A prezes nadal „pasie swoje owieczki”.

Pytam, jak wyglądają inne imprezy. Czy towarzyszy im program kulturalny, czy działają przy kole jakieś zespoły?

– Nie – odpowiada na drugie z pytań Olga Jakubik. – Program zazwyczaj przygotowują przedszkolaki. Ale kiedyś były zespoły. Pamiętam, jak grywaliśmy przedstawienia, których reżyserem była nauczycielka

kawie, herbatce, poplotkują. Ale bez ich pomocy trudno by nam było przy wszystkich imprezach. Warto też wspomnieć, że przed kilku laty nasze panie wspólnie z koleżankami z Bukowca przygotowały spotkanie członkiń klubów kobiet z całego Zaolzia. Właśnie w Bukowcu – dodają moi rozmówcy.

## Młodzież wyjeżdża w świat

Czy młodzież angażuje się też w pracę koła?

– Niestety, chociaż młodzi chętnie pomagają nam na wszystkich imprezach, nie mamy u nas Klubu Młodych. A działał przecież u nas kiedyś znany na Zaolziu Klub przy Piecu. Dziś nie ma młodzieżowych inicjatyw, młodzi mają inne zainteresowania. A szkoda, bo może się stać, że zabraknie nam działaczy – mówi prezes Wocławek.

Olga Jakubik jednak stara się bronić młodych. – Wyjeżdżają, zwłaszcza ci najaktywniejsi, w świat. Lenka i Radek Matuszni są w Pradze, Byrtusowie działają w Ostrawie i Czeskim Cieszynie, Chrystian jest na studiach w Krakowie. Tam są dla nich ciekawsze propozycje.

Ale co najważniejsze, nie zapominają o swojej wsi i reprezentują nas wspaniale. Także na forum międzynarodowym. Na przykład moja córka Maria po studiach pomagała dzieciom ulicy na Ukrainie, obecnie pracuje w instytucie państwowym, wyjeżdża na różne konferencje, gdzie świetnie sobie radzi, bo zna dobrze języki – czeski, polski i ukraiński. To, że nasze dzieci uczą się równoległe i polskiego, i czeskiego, bardzo pomaga im w życiu.

Wszyscy moi rozmówcy jednak przytakuja, gdy mówię, że tych wspaniałych młodych ludzi brakuje w ich rodzinnej wsi. – Jeżeli coś się

nie zmieni, za 10-15 lat nasze koło przekształci się w klub seniora. Będziemy się spotykać przy kawie i wspominać stare, dobre czasy... Miejmy nadzieję, że do tego nie dojdzie. Ale kiedy nie ma szkoły, trudno marzyć o tym, że Polaków w Piosku będzie przybywać. Sporo młodych stając przed dylematem, czy wysłać dziecko do polskiej szkoły w Bukowcu, czy do czeskiej w Piosku, do której nie trzeba dojeżdżać, wybiera drugą możliwość – dodaje prezes.

## Więcej problemów

Wielkim problemem jest także wstia świetlicy. Kiedyś zbudowali ją w 1949 roku przy byłej polskiej szkole miejscowi zapaleńcy. Niestety, poniekąd „na czarno”. To jest do dziś powodem kłopotów. Właścicielem obiektu jest bowiem obecnie państwo, działki zaś gmina.

– To problem poważny, na długą rozmowę – twierdzi prezes. – Nie damy jednak za wygraną i zrobimy wszystko, by odzyskać budynek. Nie jest wprawdzie duży, ale to przecież nasza siedziba, którą budowali nasi przodkowie, w której odbywały się imprezy. Przedstawiłem ten problem ostatnio na posiedzeniu Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków i przedstawiciele władz Kongresu obiecali nam pomoc. Sprawa jest zatem otwarta i wierzymy, że uda ją się załatwić pozytywnie.

Narzekają też trochę pioszczanie na władze wioski, które nie zawsze pomagają im tak, jakby sobie tego pezetkaowcy życzyli. Na razie na przykład nie wprowadzono we wsi dwujęzycznego nazewnictwa, chociaż Polacy wystąpili już o to przed laty. Nawet zebrali sporo podpisów pod petycją w tej sprawie (gdymy jeszcze wymagała tego ustawa o gminach). W tej sprawie pioszczanie też chcą się naradzić z władzami Kongresu Polaków i spróbować jeszcze raz.

– Problemów jest zatem sporo, ale mamy nadzieję, że czas, gdy nasze koło przekształci się w klub zgorzkniałych seniorów wspominających piękne czasy, to jak najbardziej odległa przyszłość. Jeszcze trwamy, jeszcze działamy. Oby jak najdłużej – dodał prezes Wocławek.

JACEK SIKORA



W Piosku mieszka też lider kapeli Lipka, Chrystian Heczko (z prawej).

przedszkola, Janina Lipowska. Potem poženiliśmy się, przyszły dzieci, było mniej czasu. Ale szkoda tamtych teatralnych lat. To była piękna przygoda dla nas młodych.

Władysław Zogata dodaje, że jedynym klubem działającym przy kole jest Klub Kobiet, pracujący pod kierownictwem Emilii Suszki. Panie troszczą się o kulinarną stronę imprez. Spotykają się co dwa tygodnie w świetlicy koła. Kiedyś organizowały też wystawy haftów, robótek, dziś już jednak te czasy minęły. – Dziś już nikt nie ma czasu na robótki. Panie spotykają się przy

## Z historii Koła PZKO w Piosku



Wycieczka do Krakowa – 1963 r.



Jajecznicza na Ogradach – 1969 r.



Wóz alegoryczny na Gorolskie Święto – 1982 r.



Budowa wozu alegorycznego na Gorolskie Święto – 1984 r.

Poprosiliśmy działaczy o ocenę pracy koła oraz prognozę na przyszłość.

OLGA JAKUBIK, członkini zarządu

Radzimy sobie nieźle, chociaż może nie pracujemy na taką skalę, jak duże koła, zwłaszcza w tych miejscowościach, w których działa jeszcze polska szkoła. Bardzo się cieszę, że mamy tu w Piosku tylu ofiarnych ludzi, którzy jeszcze wciąż pracują w PZKO. A że młodych jest mniej i są mniej aktywni? Wierzę, że ci fantastyczni młodzi ludzie, którzy wyjechali z Piosku w świat, po latach powrócą do rodzinnej wsi. I że będą kontynuować nasze dzieło.



ALOJZY WOCŁAWEK, prezes koła

Mieszkam w Piosku dopiero od 15 lat, ale już się tu zadowoliłem. Oceniam pracę naszego koła, a także Macierzy Szkolnej wysoko. Chociaż czasami narzekamy na brak ludzi chętnych do pracy. Ale imprezy się odbywają, ludzie się spotykają. Jestem optymistą i wierzę, że my, pioszczanie, jeszcze się zmobilizujemy i będziemy działać dalej. Oby tylko udało nam się załatwić sprawę własności naszej świetlicy. To na pewno jeszcze bardziej motywowałoby nas do pracy.



WŁADYSŁAW ZOGATA, członek zarządu

W przeciwnieństwie do swoich kolegów nie jestem aż takim optymistą. Wprawdzie nasze koło radzi sobie dobrze, organizujemy imprezy, wycieczki, ale nasze szereg powoli się wykruszają. A co gorsze, młodych jest coraz mniej. Część naszych dzieci nie tylko nie jest zainteresowana pracą w kole, ale polskością w ogóle. Przyspajają z bólem w sercu, że tak jest też w mojej rodzinie. Córka mieszka w Pradze, nigdy zatem już nie będzie członkinią PZKO. A syn ma teraz dziewczynę Czeszkę, która tylko *říká česky a nerozumí polsky*. Obawiam się, że jak tak dalej pójdzie, rzeczywiście przekształcimy się w klub zrzedzających staruszków.



JAN CHRAŚCINA, jeden z założycieli koła, były prezes

W naszym kole nie dzieje się najlepiej, bo prezesa mamy z Bukowca, a nie z Piosku (śmiech). Tak na poważnie, to nie jest najlepiej. Ten brak polskiej szkoły w naszej wsi coraz bardziej daje nam się we znaki. Kiedyś, za moich młodych czasów, życie Polaków we wsi skupiało się wokół szkoły, wokół polskich nauczycieli – patriotów. Tego nam teraz brakuje. A przyszłość? Czarno ją widzę. Bo bez patriotyzmu nie ma dla Polaków na Zaolziu przyszłości. Płakać mi się chce, gdy widzę dzieci z sąsiedztwa, których babcia pochodziła z Istebnej. Mówią ze mną wyłącznie po czesku. A gdy przyszły po kolędzie, to wyszowały nie tylko po czesku, ale i po angielsku. I jak tu być optymistą?



W następnym numerze zaprezentujemy Koło PZKO w Czeskim Cieszynie-Sibicy.

(kor)

# Bal Gorolski. Ach, co to była za zabawa!



Bal Gorolski to jak zwykle pełny parkiet.



Na sali wirowały stroje nie tylko z Beskidów.



Zmęczeni tańcem posilali się tradycyjnymi plackami z kapustą.

**K**iedy po ponad dwóch godzinach przeglądu polskich, czeskich i słowackich kapel i zespołów folklorystycznych w trzynieckiej „Trisii” widzowie podnieśli się z miejsc, tylko część z nich pojechała potem do Mostów koło Jabłonkowa. Tymczasem właśnie tam zaczęła się prawdziwa zabawa – Gorolski Bal. W domu PZKO w Mostach koło Jabłonkowa, gdzie w sobotę o godz. 19.00 rozpoczął się bal, tańczyć mógł już każdy.

Kiedy szykowałam się na tegoroczny bal, miałam nadzieję, że będzie... jak zwykle. I faktycznie – nie zawiodłam się. Świetne kapele folklorystyczne przygrywały do tańca lepszym i gorszym, profesjonalnym i amatorskim tancerzom. W dobry humor wprawiała też miodula. Ludzie bawili się całą noc.

W tańcu wirowały stroje ludowe nie tylko z Beskidów. Byli też mieszczenie cieszyńscy, żywczanie, jabłonkowsy Jackowie, krakowiacy. Na parkiecie królowały również stroje z różnych regionów Słowacji. W stroju góralskim wtopiłam się w tłum, bo w oczy rzucali się raczej ci bardzo nieliczni, którzy przyszli ubrani „normalnie”.

Strój był jednym z głównych „bohaterów” balu. I właściwie wszystko jedno, czy swój, czy po babci, czy wypożyczony w kostiumerii. Zabawa była świetna... jak zwykle, i nie skończyła się wraz z wyjściem z Domu PZKO. Muzyka brzmiała jeszcze w pociągu, którym wracano do domów.

Tekst: ELŻBIETA PRZYCKZO  
Fotografie: MAREK SANTARIUS



W tańcu dyrektor generalny Huty Trzynieckiej Jerzy Cienciara z partnerką.



Wicekonsul ds. polonii i kultury Agnieszka Fedorów-Skupień z mężem.



Najmłodszy pilnowali dorosłych.



Bal Gorolski bez mioduli? Niemożliwe!



Na dwóch strunach też można grać...



Czas na gorący pocałunek.



Burmistrz Trzyńca Věra Palkovská w parze z głównym organizatorem Balu Gorolskiego Alojzym Martynkiem.



Chwilka dla siebie...



Dyrektor PSP w Czeskim Cieszynie, a zarazem kierownik zespołu „Oldrzychowice” Marek Grycz z żoną.



W oczekiwaniu na tuł szczęścia.



Szczęśliwcy nie odeszli z pustymi rękami.



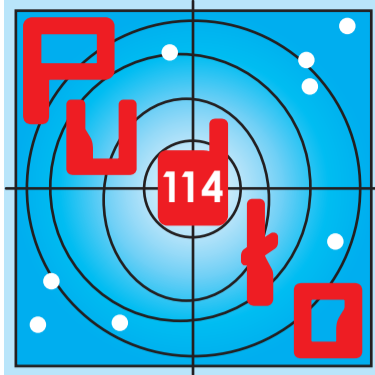
Tłoczno było nie tylko na parkiecie.



Ktoś nabrudził...



Ile górale zarobili w tym roku?



## Herbert w Willi Decjusza

W dniach od 7 do 12 grudnia uczestniczyłam w warsztatach aktorskich dla młodych Polaków mieszkających za granicą RP, zorganizowanych przez Stowarzyszenie Willa Decjusza w Krakowie.

Willa Decjusza została wybudowana w XVI wieku przez Jostę Ludwika Dietla, młodego przybysza z Alzacji, który w niedługim czasie stał się dyplomata, finansista, a także królewskim dostojnikiem – sekretarzem króla Zygmunta Starego. Justus Decjusz, bo tak zaczęto go nazywać, cieszył się powszechną sympatią i przyjaźnią osób takich jak Marcin Luter czy Erazm z Rotterdamu. W roku 1535 wybudował sobie posiadłość w części Krakowa dziś zwanej Wolą Justowską, która stała się miejscem spotkań wybitnych osobistości ówczesnego świata.

W ciągu kolejnych wieków losy willi były bardzo różne. Właścicielką była m.in. Henrietta z Ankwiczków Kuczkowska, młodzieńcza miłość Mickiewicza sportretowana jako Ewa w III części „Dziadów”. Jeszcze w XIX wieku willa doskonale prosperowała, a to za sprawą Marceliny Czartoryskiej, która w jej przepięknych komnatach urządziła koncerty fortepianowe. W XX wieku owo cudo renesansu popadło w ruinę. Do jej odnowy w 1996 roku przyczyniła się m.in. Wisława Szymborska oraz prof. Karol Dedeciusz (znany tłumacz literatury niemieckiej). Od tej pory w malowniczej Willi Decjusza ma swoją siedzibę stowarzyszenie, którego idea jest stworzenie salonu Europy w Krakowie, forum międzynarodowej współpracy kulturalnej i intelektualnej, jak za dawnych czasów.

Stowarzyszenie Willa Decjusza w ciągu całego roku organizuje wiele przeróżnych programów, od pobytów stypendialnych dla młodych pisarzy po programy mające na celu analizę aktualnych problemów i wyzwań stojących przed państwami Europy Środkowej i Wschodniej w kontekście ich relacji z Unią Europejską. W roku 2008, który był poświęcony Zbigniewowi Herbertowi, odbył się program o nazwie „Szkol-



Uczestnicy warsztatów teatralnych dla młodych „Polonusów”.

ła Kultury Polskiej – Studium Herberta”, adresowany do młodej Polonii lub osób mówiących po polsku i zainteresowanych teatrem i Herbertem.

W programie Studium Herberta wzięło udział 14 osób z Rosji, Ukrainy, Białorusi, Litwy, Gruzji, Czech i Polski. W trakcie tygodniowych warsztatów obejrzałyśmy dwa cudowne spektakle w awangardowym Teatrze Nowym w Krakowie, zaliczyłyśmy serię warsztatów aktorskich pod kierownictwem reżysera Teatru Nowego, Piotra Siekluckiego, wysłuchalyśmy wykładów prof. E. Lubaszenki poświęconych wierszom Herberta oraz prof. M. Rasiewicz, która uraczyła nas pyszną, maksymalnie przeintelektualizowaną, syntetyczną papką na temat poetyki, sztuki recytacji wiersza. Udało nam się również wystawić przedstawienie, nowatorsko ujęty spektakl o ojczyźnie, narodzie, odpuszczaniu win; całość gęsto okraszona aluzjami do Katynia i Rosjan. Stworzyłyśmy je pod okiem P. Siekluckiego z fragmentów poezji Herberta, ów performance pokazaliśmy w Sali Balowej Willi Decjusza i – ku naszemu zdziwieniu – była wypełniona po brzegi! Znaleźliśmy czas na zwiedzania Krakowa – żydowskiego,

artystycznego Kazimierza, Wawelu oraz Starówki. A przede wszystkim na zawiązanie znajomości z niebanalnymi ludźmi z tak różnych części świata, z którymi spacerowaliśmy po wieczornym Krakowie i zawzięcie dyskutowaliśmy. Każdy miał bardzo wiele do powiedzenia o swoim kraju, obyczajach i studiach, a nocny Kraków jeszcze podsycał ową magiczną atmosferę studenckiego życia. I pytałam samą siebie, czy to studia, jakaś taka niezależność sprawia, że ci prości, mali licealiści przeobrażają się w odważnych ludzi o piekielnym poziomie inteligencji?

Bardzo trudno było nam się zebrać, opuszczać uroczy Kraków, Willę Decjusza, a przede wszystkim tę zbieraninę osobowości, która przez tydzień mieszkała razem w willi. Marcel Proust, kiedy poszukiwał czasu, napisał: „Przyjemności są jak fotografie. To, co zdejmujemy w obecności ukochanej istoty, to jest negatyw; wywołujemy go później, kiedy mamy do dyspozycji ową wewnętrzną camera obscura, do której wejście jest wzbronione, dopóki jesteśmy wśród ludzi.

Wiemy doskonale, że miał rację, a fotografie z Willi Decjusza jeszcze długo będziemy trzymali w palmach...  
eMeRka

## Pudło w internecie

Świeży powiew wiatru zawiał w naszej rubryce. W czasach, kiedy cały świat biegnie przed siebie, my również nie zostajemy w tyle. Dziś już niemal każde słowo



Z rozmowy dwóch młodych: – Stary, słyszałeś o tym, że Pudło pokazuje się w internecie!? – Że co!?

drukowane pojawia się analogicznie również w przestrzeni wirtualnej. Nie inaczej ma się Pudło, którego mutację internetową można od niedawna znaleźć pod adresem [www.pudlo.ezin.cz](http://www.pudlo.ezin.cz).

Jakie to ma znaczenie dla Ciebie, Czytelniku? Otóż przyniesie owa zmiana korzyści, które płyną z publikowania tekstów w elektronicznej witrynie – możesz komentować artykuły, korzystać z forum, śledzić zmiany na bieżąco oraz upajać się interaktywnością. Zdjęcia, filmiki i odnośniki uprzyjemnią, a także ułatwią poruszanie się w opisywanej rzeczywistości.

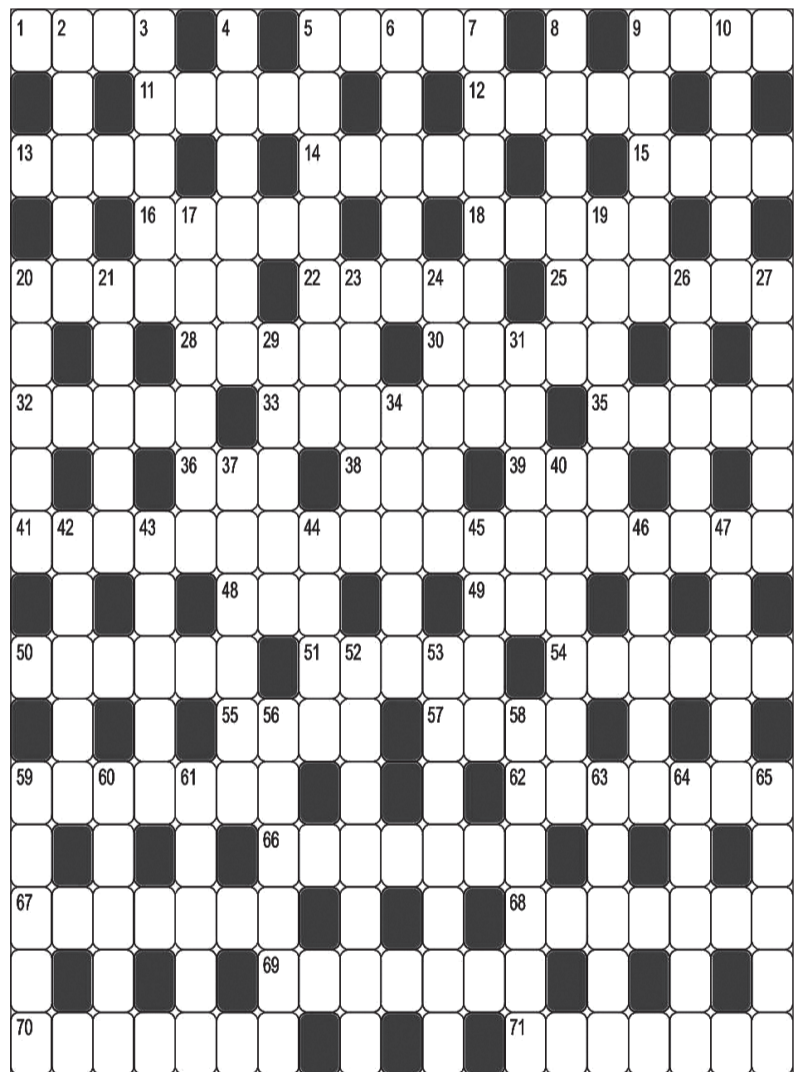
To jeszcze nie wszystko: przestrzeń wirtualna jest otwarta i dostępna dla każdego. Z przyjemnością przywitamy każdą inicjatywę wzbogacenia „e-pudła” bez ograniczeń co do formy oraz treści. Jedynym ograniczeniem jest tylko ambicja publicystyczna – jeżeli traktujesz pisanie poważnie i nie obce Ci są poruszane przez nas tematy, kontaktuj się z nami pod adresami: [sikoraj@glosludu.cz](mailto:sikoraj@glosludu.cz) lub [motec@gmail.com](mailto:motec@gmail.com).

## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 1. spizarnia wielbłąda 5. obieżyświat 9. walka na pięści 11. strój 12. autor *Cyrku pcheł* 13. niegodziwiec 14. jednocześnie brzmiennie kilku dźwięków 15. tyle, co nic 16. z dystansem podchodzi do życia 18. gra planszowa 20. połamana linia 22. debiutanckie onieśmienie 25. konkurent Boeinga 28. lotnisko w Portoriko 30. polskie włókno poliestrowe 32. naprzeciwko dworca w Czeskim Cieszynie 33. brat Elektry 35. duży garnek kuchenny 36. niski głos kobiecy 38. stosowany do produkcji kamieni do zapalniczek 39. piłka poza boiskiem 41. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych)** 48. polski zespół muzyczny 49. dumny kurak 50. przyjęcie z okazji ślubu 51. miasto na Florydzie 54. imię Gandhi 55. *biały balet* z Madrytu 57. wietrzna choroba 59. szelma 62. lewy dopływ środkowej Wisły 66. ból nerwu kulszowego 67. tam Trabanty produkowano 68. sanie GOPR-owca 69. japońska gra zręcznościowa 70. żona Aleksandra Wielkiego 71. krótka informacja.

**PIONOWO:** 2. umizgi 3. niemiecki student korporant 4. najmniejsza z czterech wysp japońskich 5. but na grubej, gumowej podeszwie 6. ukochana Posejdona 7. klub z Nowego Targu 8. sól kwasu węglowego 9. orientalny targ 10. znana grecka wyspa 17. afrykański *telegraf* 19. Trzynieć czy Warszawa 20. podoficer zawodowy 21. nałogowy karciarz 23. przedmiot 24. podziemna kolej miejska 26. tradycyjna polska potrawa 27. zimowy pojazd dla dzieci 29. bloczek na notatki 31. pozycja w jodze 34. egzaminacyjna na uczelni 37. jedna z alfabetu 40. malowniczy koralowiec 42. załącznik 43. metal z grupy lantanowców 44. siódme wcielenie boga Wisnu 45. wykaz 46. wodny drapieźnik z pięknym futrem 47. toczy się na wieży 52. czas trwania wymowy głoski 53. mały okręt pancerny 56. *treningowy* utwór muzyczny 58. wentyl tłoczkowy trąbki 59. niepielegnowany paznokieć 60. ciemnienie 61. zagrała Marusię w Pancernych 63. ozdobne wykończenie przy szyi 64. dwa wafle, a w środku masa orzechowa 65. starożytna nazwa żyznej równiny Beocji.

Opr. JO



### Rozwiązanie krzyżówki z 10 grudnia:

**Poziomo:** 1. LUMITYP 7. SERDAK 10. ANIMUSZ 11. POGRZEB 12. LAWETA 13. LAMBADA 17. ALIGATOR 21. AMNEZJA 25. SERIR 26. OMDLENIE 27. WNUCZKA 28. NAOMI 31. STANISŁAW MONIUSZKO 38. ALAIN 39. DIAGRAM 40. INDIANIN 41. AKANT 42. AREOPAG 46. OBSYDIAN 51. MAKABRA 54. CZEREP 55. BARGIEL 56. EMPIRYK 57. ASESOR 58. AKSAMIT.

**Pionowo:** 1. LEPRA 2. MAGGI 3. TUZLA 4. PABLO 5. FILM 6. ZUPA 7. SZLAM 8. RÓWNE 9. ALTAJ 14. ARSENAL 15. BORŻOMI 16. DARWIN 18. LIMIT 19. GALON 20. TENIS 22. NAURU 23. ZRZEZ 24. ADAMO 29. AWATARA 30. MONITOR 31. SADZA 32. ADARE 33. ITROP 34. LAMAGA 35. INDUS 36. SLAJD 37. KLIKA 43. REZUS 44. OBRUS 45. AMPER 47. BABKA 48. YPRES 49. IDIOM 50. NALOT 52. KOPA 53. BARD.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowana zostanie książka **Mariana Rejewskego „Życie enigmą pisane”**. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 23. 1. br. o godz. 12.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z ub. soboty otrzymuje **Wanda Zmija** ze Stonawy.

## ALE HECA

– *Panie doktorze – pyta babka – czy od kropli walerianowych idzie zónść w ciężę?*  
– *Jak tyn Walerian nie używo prezerwatwy, to idzie.*

\*\*\*

Gorol kludził po gorach pore dni

grupe chłopów. Mieli już chętkę kieróm przelecieć, tóż jak spotkali zgrabnóm owieczke, niekierzy wycieczkowicze se myśleli:  
– *Żeby tak była, psiakrew, na jej miejscu jako baba!*

A gorol sie przeciągnął i myśli:  
– *Żeby, cholera, aspóń było ćma!*



PAVEL MIKESKA, TRENER POLSKIEJ KADRY W SKOKACH NARCIARSKICH W LATACH 1994-99:

# Małysz zasługuje na szacunek

Pod jego wodzą Adam Małysz wygrał pierwsze w swojej karierze zawody Pucharu Świata. Kiedy Czech **Pavel Mikeska** w 1994 roku obejmował posadę trenera polskich skoków narciarskich, niektórzy jego rodacy stukali się w czoło. Charyzmatyczny szkoleniowiec z Frensztat pod Radhoszczem zaufał jednak swojej intuicji, bo, jak dziś mówi „Głosowi”, przeczuwał, że w Polsce zrodzi się nowy fenomen. – Polacy mieli Wojciecha Fortunę oraz Piotra Fijasa, ale dopiero Adam Małysz spowodował, że kibice oszaleli na punkcie skoków narciarskich – powiedział w rozmowie z nami Mikeska, który jednak największe sukcesy Małysza oglądał już z oddali. W 1999 roku na stanowisku szkoleniowca polskiej kadry zmienił go Apoloniusz Tajner. – Żaden z trenerów nie ma recepty, jak wiecznie trwać przy sterze – uważa Mikeska, który w ostatnich dniach pożegnał się z posadą trenera czechkiej kobiecej reprezentacji.

**Jak pan wspomina okres współpracy z reprezentacją Polski? Podobno początki były niczym obrazki z Dzikiego Zachodu...**

Pod względem sportowym przeżyłem w Polsce bardzo dobre lata. Miałem możliwość prowadzenia Małysza na początku jego wielkiej kariery. Były z tym związane oczywiście plusy i minusy. Kiedy w 1994 roku dołączyłem do sztabu szkoleniowego, zastałem Polski Związek Narciarski w nienajlepszej kondycji. Z ówczesnym szefem Pawłem Włodarczykiem trudno było znaleźć wspólny język i, jak się później okazało, nie ja jedyny miałem z tym kłopot. PZN miał tylko dług, dlatego też pierwsze starty Małysza w Pucharze Świata okupione zostały przeze mnie sporą nerwówką. Żeby Adam mógł jeździć na konkursy, musiałem te wyjazdy opłacać z własnej kieszeni. Niektórzy działacze PZN uważali bowiem, że jeżeli organizatorzy nie opłacają uczestnictwa Małysza w konkursie, to po co w ogóle fatygować się na skocznię. Po dwóch latach pracy przyszedł pierwsze sukcesy. Adam stanął na podium Pucharu Świata w Iron Mountain, Lahti i Falun, w 1996 roku wygrał Turniej Nordycki, w 1997 roku triumfował w zawodach na japońskich skoczniach w Sapporo i Hakubie. Z sukcesami Małysza pojawił się też Eddie Federer, którego namówiłem do współpracy i sponsoringu. Eddie załatwił samochody, reklamy. Wszystko wyglądało obiecująco, ale do czasu. Afera korupcyjna w PZN na całe szczęście mnie już ominęła.

**Czy jest pan nadal w kontakcie z polskimi skoczkami?**

Obserwuję z oddali całe to zamieszanie, jakie dzieje się obecnie wokół Adama Małysza i powiem tak: wcale mnie to nie dziwi. Adam urósł do rangi bohatera narodowego, ze wszystkimi tego negatywnymi konsekwencjami. Każdy sportowiec ma przecież prawo do słabszej formy, tym bardziej Adam, który Polakom dostarczył tylu wspaniałych emocji. Małysz za-



Pavel Mikeska z Adamem Małyszem podczas Pucharu Świata w Sapporo.

sluguje na szacunek, a nie na bezustanną nagonkę ze strony dziennikarzy i niby autorytetów moralnych. Dobrze zrobił, że przed zawodami w Zakopanem schował się w Finlandii u byłego trenera Hannu Lepistoe. Wiem, co polscy dziennikarze sportowi potrafią, i wcale mu się nie dziwię, że poszukiwał spokoju.

**Co takiego potrafią polscy dziennikarze?**

Potrafią kompletnie zdołować zawodnika i doprowadzić go do kresu sił psychicznych. Od jedenastu lat w Polsce mówi się tylko o Małysz, zapominając o reszcie skoczków. Wszystko podporządkowano Małyszowi, ale ja uważam, że pozostali zawodnicy też zasługują na uwagę. Wystarczy wspomnieć nie tak odległe przecież w czasie sukcesy Roberta

Matei, który jako pierwszy z Polaków pokonał granicę 200 metrów, był też piąty w mistrzostwach świata w Trondheim w 1997 roku. A co dzieje się teraz z Robertem? Dziennikarze opluwają go na okrągło, wysmiewają się z niego, bo ich zdaniem nie zasługuje na miano asystenta trenera wielkiego mistrza. Podobnie jest z trenerem Łukaszem Kruczkim. Pamiętam go jako zdolnego i pracowitego chłopaka. Jest dobrym trenerem kadry i należy dać mu szansę. Małysz w pełni go zaakceptował, są kumplami i nie mają przed sobą żadnych tajemnic. Prasa jednak ciągnie jeden i ten sam wątek w rodzaju: wiel-

częściej w Austrii. A wszyscy wiemy, jak drogi był wtedy roaming.

**Jaka jest pana recepta na poprawę formy Małysza?**

Małysz na pewno nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Jego aktualny problem to psychika. Potrzebuje spokoju i wyciszenia, to wszystko znalazł widocznie u boku Lepistoe. Rozmawiałem ostatnio przez telefon z Janem Szturcem (pierwszym trenerem i wujkiem Małysza – przyp. JB). Mówił mi, że Adam jest w świetnej formie fizycznej, ale popełnia wciąż ten sam błąd na progu. To stara prawda, że błędy przy dużej mocy fizycznej jeszcze się potęgują. To chyba też problem samego Małysza.

**Ostatnio trenował pan czechką reprezentację... kobiet. Czy to było kolejne wyzwanie?**

Kobiety potrafią skakać tak samo dobrze, jak mężczyźni. Chciałem spopularyzować skoki wśród płci pięknej, chyba mi się udało. Mamy w Czechach kilka bardzo uzdolnionych zawodniczek, od stycznia prowadzonych przez Jaroslava Sakalę. Nie zazdroścę mu wcale, bo wiem, jak specyficzna atmosfera panuje w żeńskim kolektywie. Mam nadzieję, że na olimpiadzie w 2014 roku znajdzie się miejsce także dla kobiecych skoków narciarskich. Już teraz czołowa dziesiątka najlepszych kobiet spokojnie mogłaby rywalizować w Pucharze Świata, nie wspominając o Pucharze Kontynentalnym. Panie skaczą tylko z wyższej belki startowej, ale poza tym skoki wyglądają tak samo, jak u mężczyzn.

**Wróćmy jednak do męskich skoków. Który skoczek z obecnej światowej czołówki zrobił na panu największe wrażenie?**

Z pewnością Austriak Wolfgang Loitzl. W wieku 28 lat udowodnił, że potrafi wygrywać zawody Pucharu Świata i to w jakim stylu! Podoba mi się też inny z austriackich skoczków, Gregor Schlierenzauer. Ten chłopak może nie skacze tak technicznie, jak jego starszy kolega z kadry, ale też oglądam go z największą przyjemnością. I proszę zauważyć, nikt z obecnej czołówki nie skacze już w stylu kamikadze, tak jak Japończycy czy mój rodak Jakub Janda. Ten styl przeszedł do lamusa. Jest wprawdzie efektywny dla widzów, ale w dzisiejszych warunkach nie gwarantuje tak dalekich skoków. Teraz królują w powietrzu normalne sylwetki i całe szczęście. Elegancko stylowo skacze też zresztą Adam Małysz, co pokazał w Bischofshofen, gdzie uplasował się na niezłym 15. miejscu.

W dodatku za te bzdury płaciłem im z własnego abonamentu telefonicznego. Przeważnie bowiem namierzali mnie za granicą, naj-

**To chyba lekka przesada, bo przecież do obowiązków dziennikarzy należy też zadawanie trudnych i nieprzyjemnych pytań...**

No tak, ale są pewne granice dobrych manier. W dodatku za te bzdury płaciłem im z własnego abonamentu telefonicznego. Przeważnie bowiem namierzali mnie za granicą, naj-

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

## Szukają

126 zawodników z 13 klubów rywalizowało w czwartym konkursie LOTOS Cup 2009. Oprócz skoczków polskich na skoczni w Wiśle Łabajowie wystąpili też młodzi skoczkowie z Białorusi, zaś gościnnie w barwach Wisły wystartował też utalentowany Zaolziańczyk Damian Lasota z Nydku.

Właśnie 11-letni Lasota z klubu SKI Jumping Nydek został triumfator czwartkowej rywalizacji w grupie juniorów E. – *Damian pokazał się z bardzo korzystnej strony* – powiedział „Głosowi” Stanisław Lasota, ojciec i zarazem najbliższy trener młodego skoczka z Nydku. Damian Lasota w Wiśle skakał na gościnnych zasadach, gdyż na co dzień jest członkiem klubu TJ Huta Trzyniec i sekcji SKI Jumping Nydek.

Na drugim miejscu uplasował się Krzysztof Kabot, który od wakacji mieszka wraz z rodzicami

w norweskim Oslo. Kabot trenuje tam pod okiem znanego słoweńskiego szkoleniowca, Ludwiga Zajca. W grupie dziewcząt zwyciężyła Joanna Szwab. – *Przewidywałem, że Asia Szwab będzie dziś najlepsza* – cieszył się trener TS Wisła Zakopane Kazimierz Bafia. – *Nie wystartowała moja druga zawodniczka Joanna Gawron, która w środę na Łabajowie była bezkonkurencyjna. Pojechała do Czech trenować pod okiem Pavla Mikeski* – dodał Bafia. Bardzo wysoko ocenił występ swoich zawodników trener Wisły Ustronianki Jan Szturc: – *Do tej pory to nasz najlepszy start. Oczywiście zawsze mogło być lepiej, bo nie ukrywam, że liczyłem na wyższe miejsca Tomka Byrta i Olka*



Aleksander Zniszczoł (KS Wisła Ustronianka) jest w czołówce Lotos Cup.

## następców mistrza

rii juniorów D cieszył się skoczek Klimczoka Bystra, Damian Żyła. – *Wreszcie, w czwartym konkursie wygrałem. To wspaniała sprawa. Mimo to do, pierwszego zawodnika trochę punktów mi jeszcze brakuje. Następne konkursy zadecydują, kto okaże się lepszy.*

21 i 22 stycznia młodzi skoczkowie będą rywalizować w dwóch kolejnych konkursach LOTOS Cup. Spotkają się na nowej skoczni K-70, w kompleksie Szczyrk Skalite. (jb)

*Zniszczoła. Usprawiedliwieniem dla Tomka może być to, że dziś przechodził badania i skakał z urządzeniem rejestrującym pracę serca. Ze zwycięstwa w katego-*

Seria zawodów Lotos Cup rozpoczęła się w ubiegłym tygodniu w Zagórzu (9. i 10. 1.), gdzie skoczkowie rywalizowali na tamtejszym obiekcie Zakucie. W Wiśle po raz kolejny młodzi zawodnicy skakali przy sztucznym oświetleniu, co niewątpliwie uatrakcyjniło całą imprezę. Kolejnym przystankiem dla zawodników będzie Zakopane. W stolicy polskich Tatr Lotos Cup odbędzie się w dniach 21. i 22. 1.





# Mała beskidzka olimpiada

W połowie lutego startuje IX Zimowy Olimpijski Festiwal Młodzieży Europy „Śląsk-Beskidy 2009”. W Beskidy przyjedzie około 1200 zawodników z 47 europejskich krajów. Festiwal to nic innego jak zimowe igrzyska olimpijskie, ale w młodzieżowym wydaniu.

Młodzi zawodnicy będą rywalizować na kilku arenach, rozsianych po całym województwie śląskim. Sportowców będzie można podziwiać także na Śląsku Cieszyńskim. Cieszyn będzie gościł łyżwiarzy figurowych, na trasach na Kubalonce zameldują się biegacze oraz biathloniści. Oprócz tych miejsc areną rywalizacji będą Bielsko-Biała (curling), Szczyrk (narciarstwo alpejskie, snowboard, skoki), a także Tychy (hokej na lodzie).

## Otwarcie owiane tajemnicą

– Sprawy organizacyjne mamy już dopięte. Wszystkie areny są gotowe do przyjęcia 1200 zawodników z 47 krajów. W ostatniej chwili zgłosiły się dwa kraje. Aktualnie pracujemy nad ceremonią otwarcia, która odbędzie się w Szczyrku 14 lutego. Oczywiście wszystko jest owiane tajemnicą. Produkowane są specjalne znicze, które na czas trwania igrzysk będą palić się we wszystkich miastach-organizatorach – powiedział Tomasz Furtak, rzecznik prasowy IX Zimowego Olimpijskiego Festiwalu Młodzieży Europy.

Dzięki zimowym igrzyskom na Śląsku Cieszyńskim poczyniono ogromne inwestycje. Cieszyn wzbogacił się o halę wielofunkcyjną, w której przez osiem miesięcy w roku będzie działać lodowisko. Do końca

2008 roku lodowisko było udostępniane za darmo. Obiekt odwiedziły tłumy ludzi, także z czeskiej strony. Nie do poznania zmieniła się Kubalonka.

## Ogrodzona, ale... dostępna

– Inwestycja była podzielona na dwa etapy. Pierwszy to roboty ziemne, wytyczenie tras, budowa strzelnicy do biathlonu, w drugim posta-

wiliśmy budynki administracyjno-socjalny oraz magazynowy – wyjaśnił Mirosław Gazurek, właściciel firmy, która wykonywała prace.

Kiedy nie wszystkie prace zostały jeszcze skończone, amatorzy biegów na nartach, jeżdżenia na sanckach, a także na innych elementach, dosłownie rozjeździli Kubalonkę. Na trasach spotkaliśmy pana Tadeusza, który wypoczywał w rodzinnej Istebnej.

– Mieszkam w Niemczech, Kubalonka zmieniła się nie do poznania. Jeszcze kilka dni temu trasy były w fatalnym stanie, dziś są już świetnie przygotowane – mówił po kilku godzinach szusowania na pięknych trasach Beskidu Śląskiego.

Wkrótce jednak stadion ze strzelnicą, znajdujące się tuż nad drogą Wisła – Istebna, zostaną ogrodzone.

– Kiedy nie będą odbywały się zawody, kompleks będzie otwarty za darmo dla wszystkich zainteresowanych. Oczywiście ludzi z sankami nie będziemy wpuszczać – zaznaczył Mirosław Gazurek, który pełni także funkcję wiceprezesa ds. biegów w Śląsko-Beskidzkim Związku Narciarskim. (wot)



Pan Tadeusz z Niemiec testuje zmodernizowany ośrodek sportów biegowych na Kubalonce.

## STANISŁAW LASOTA Z KLUBU SKI JUMPING NYDEK: Mamy się czym pochwalić

– Na ten moment czekaliśmy przeszło 20 lat – powiedział „Głosowi” Stanisław Lasota, kierownik sekcji skoków narciarskich w klubie TJ Huta Trzyniec. Pod koniec listopada ubiegłego roku oddano do użytku w Nydku dwie odbudowane skocznie narciarskie. Po starych, zniszczonych obiektach nie ma śladu, od teraz Nydek może pochwalić się dwoma lśniącymi jeszcze nowością skoczniami K-25 i K-45. Jeżeli pogoda dopisze, to w dniach 7 i 8 lutego odbędą się na nich pierwsze w tym roku zawody.

### Renowacja starych skoczn w Nydku z pewnością nie była tanim przedsięwzięciem. Ile w sumie pochłonęła pieniędzy?

Dokładnie 4,5 miliona koron, które otrzymaliśmy z Ministerstwa Szkolnictwa, Młodzieży i Wychowania Fizycznego. Za te pieniądze został m.in. kompletnie zmieniony profil igelitu, teraz spełnia on wymogi FIS i jest też bezpieczniejszy dla wszystkich zawodników. Czekamy tylko na lepszą pogodę. W Nydku leży obecnie zaledwie 10 cm śniegu i w dodatku takiego, który nie nadaje się do skoków. Prognozy na luty, kiedy to chcemy zorganizować w Nydku zawody w ramach Mistrzostw RC w kategorii 8-14 lat, są niezbyt optymistyczne. Jeżeli nie pojawią się obfite opady śniegu, zawody przełożymy na okres letni i przeprowadzimy je w ramach letnich mistrzostw na igelicie.

### Jak rozumiem, nie dysponujecie jeszcze armatkami śnieżnymi?

Mamy wprawdzie armatki śnieżne, ale do obiektów nie zdążyliśmy doprowadzić wody. Brakuje też innych rzeczy. Trzeba dorobić schody, oświetlenie. To wszystko pla-

nawaliśmy na grudzień, ale tylko w przypadku korzystnej pogody. Nadejście zimy pokrzyżowało nam plany.

### Nydek jest tradycyjną mekką młodych skoczków narciarskich. Czy po renowacji planujecie poszerzyć bazę członkowską?

Na pewno tak. Mamy przynajmniej taką nadzieję i spróbujemy zwabić do klubu jak największą liczbę młodych zawodników z tego regionu. Obie skocznie wyglądają teraz bardzo atrakcyjnie, ten fakt powinien zachęcić nowych, młodych adeptów skoków narciarskich do trenowania z nami.

### Czy w Nydku zajmujecie się wyłącznie szkoleniem dzieci w wieku od 8 do 14 lat?

Do tej pory tak było, więc nie widzę przeszkód, by sytuacja uległa zmianie. Są wizje, aby w klubie zatrzymać utalentowanych zawodników i umożliwić im dalszy rozwój na naszych, nydeckich skoczniach. Mogą przecież trenować w Frenszacie czy w Wiśle, zarazem jednak mogą być naszymi członkami. Z ostatnich dużych talentów straciliśmy Davida Rypera, który obecnie skacze już w barwach Frenszatu pod Radhoszczem.

### W czwartek wrócił pan z turnieju Lotos Cup w Wiśle. Z jakimi wrażeniami?

Wróciłem w bardzo dobrym nastroju, bo mój 11-letni syn Damian spisał się tam świetnie. W środek był drugi, w czwartek wygrał rywalizację chłopców w wieku 8-14 lat. Jestem dumny nie tylko jako jego ojciec, ale także jako prezes SKI Jumping Nydek. Da-

mian skakał wprawdzie w gościnnych barwach Wisły, ale tylko dlatego, żeby w ogóle mógł wziąć udział w tych zawodach. Lotos Cup skierowany jest bowiem do polskiej młodzieży. Z organizatorami szybko doszliśmy do porozumienia, nie było w tym żadnych kłopotów.

### Czy trenując jedenastolatka można już dostrzec jego talenty?

Bardzo trudno, bo w okresie doj-



Skocznie po modernizacji.

rzewania wszystko może się zmienić. Na lepsze lub na gorsze. Na przykład Jaroslav Sakala mając 15 lat zajmował w młodzieżowych mistrzostwach RC ostatnie miejsca, a w wieku seniorskim skakał znakomicie. Skoki są nieobliczalne. Tu nie można tak zaplanować kariery, jak chociażby w piłce nożnej. Talent czasami nie wystarcza. Może być tak, że ze szczupłego chłopca wyrośnie, jak mawiamy u nas – kawał chłopa. Wtedy lepiej zastanowić się nad zmianą dyscypliny i przetrząść się na przykład na hokej.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR



Stanisław Lasota

## W SKRÓCIE

### DO ZJAZDU TRZY TYGODNIE

Organizatorzy XXXVIII Zjazdu Gwiazdowego z PSP w Trzyniecu I, ul. Dworcowa przypominają wszystkim sympatykom tej imprezy, że zawody odbędą się na stokach w Mostach koło Jabłonkowa w sobotę 7 lutego. Uroczyste otwarcie nastąpi o godz. 8.30.



PROGRAM 2. KOLEJKI TURNIEJU REFOTAL CUP w Olbrachcicach – dziś: IRP Cz. Cieszyn – Sucha Górna (8.30), Bystrzyca – Dzieńmorowice (10.05), Lutyń Dolna – Banik Olbrachcice (11.40), Piast Cieszyn – Slavia Orłowa (13.15).

RUSZA AUSTRALIAN OPEN. Agnieszka Radwańska zagra z Ukrainką Kateryną Bondarenko, a Marta Domachowska z Hinduską Sanią Mirzą w pierwszej rundzie gry pojedynczej Australian Open.

I LIGA HOKEJA: UJŚCIE NAD ŁABĄ – HAWIERZÓW 3:1 (1:1, 2:0, 0:0). Bramki i asysty: 7. Heřman (Bolf, Špírk), 21. Hovorka (Heřman), 40. Šagát (Dragoun) – 14. Brynecký (Kolarz). Hawierzów: Čech – Štefanka, Hegegy, Evan, Lašek, Kolarz, Klimeš, Novák, Lukačovič – Seman, Vala, Kotásek, Pavelek, Piecha, Přeučil, Sikora, Zeliska, Brynecký, Říčka. Lider tabeli wywiązał się wprawdzie z roli faworyta, ale Pantery nie sprzedały tanio skóry. Zwłaszcza w pierwszej tercji gospodarze bronili się z największym trudem, mocno nagimnastykowało się w związku z tym bramkarz Salfický. Lokaty: 1. Ujście n. L. 102, 2. Vrchlabí 92, 3. K. Brno 91,... 10. Hawierzów 51 pkt. Dziś regionalne derby: Ostrawa Poruba – Hawierzów (17.00).

II LIGA HOKEJA: PROŚCIEJÓW – ORŁOWA 3:5 (0:2, 1:2, 2:1). Bramki i asysty: 21. Hlouch (Skokan, Dostál), 53. Doseděl (Skokan), 56. Rak (Dostál) – 4. Kraft (Grygar, Dušek), 16. Samiec (Kotásek, Studený), 34. Samiec (Vydra, Dušek), 36. Studený (Stránský), 60. Kotásek (Skuhravý). Orłowa: Šafránek – Hođa, Jurčík, Chomič, Kudláček, Sznapka, Novák, Samiec, Grygar, Goláb, Minařík, Kotásek, Blatoň, Stránský, Studený, Škatula, Mintěl, Dušek, Vydra, Potočný, Kraft. Lokaty: 1. Wałaskie Międzyrzecze 66, 2. Szumperk 63, 3. Orłowa 63 pkt. Jutro: Orłowa – Žďár nad Sazavą (17.00).

EKSTRALIGA UNIHOKEJA: HAWIERZÓW I TRZYNEC NA TARCZY. W 15. kolejce ekstraligi unihokeja Pegres Hawierzów przegrał na wyjeździe z SSC Witkowice 4:7, zaś Trzyniec różnicą dwóch goli poległ w Ostrawie, przegrywając sromotnie z tamtejszym Pepino 1:10. Gole dla Pegresu zdobyli Pavel Kožušník (2), Michalík i Mirosław Kožušník. W tabeli nadal prowadzi Tatran Strzeszowice (37 pkt.), przed Witkowicami (37) i Future (36). Hawierzów zajmuje 9. lokatę (13), Trzyniec jest ostatni (0). Dziś: Witkowice – Trzyniec (18.30), jutro: Hawierzów – Ml. Bolesław (17.00).

ORGANIZATORZY Z PSP IM. STANISŁAWA HADYNY W BYSTRZYCY zapraszają do Memoriału Jasia Konderli, który odbędzie się na trasach biegowych w Bystrzycy w piątek 23. 1. o godz. 17.00. Rejestracja narciarzy do godz. 16.30. Po zakończeniu zawodów przewidziano wspólne ognisko i kulig. (jb)